

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 83.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 27.000 mk. z odn. — 30.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy lub jego miejsce na 4-cj stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. zagranic. linij okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświęcanych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w k. ronce podlegają opłacie.

Strzyżone -- golone czyli Wyrok Ligi Narodów w sprawie Gdańska

Zdumiewa dotychczasowy brak wszelkich oficjalnych wiadomości o wyroku sądownym, wydanym jeszcze w piątek ubiegły przez Ligę Narodów w Genewie.

Prywatne wieści są sprzeczne i tendencyjne. Rzekomo o sprawach spornych między Polską a Wolnym Miastem ma rozstrzygać Wysoki Komisarz, jeśli sam nie chce, jeśli zaś nie — ma zwrócić się do Ligi. Liga wówczas ma opierać się na paragrafie 104 Traktatu wersalskiego.

Byłby to — salomonowy wyrok bez rozstrzygnięcia.

W każdym razie prasa prawicowa trąfnie, lewicowe organy podniecające wybitnie, a z Gdańska donoszą o radosnych manifestacjach.

Czy nie należałoby położyć kres tym balamactwom i temu niepokoju opinii publicznej?

Projektują wywieźć półtora miliona świń

Anglikom się przydadzą

(Od warszawskiego korespondenta)

U marszałka Senatu Trampczyńskiego odbyła się wczoraj prywatna konferencja przedstawicieli wszystkich klubów senackich wraz z przedstawicielami min. rolnictwa oraz delegatami handlowych organizacji rolniczych.

W konferencji brał udział minister rolnictwa Gościński, oraz dyrektor Departamentu weterynaryjnego dr. Dalkiewicz. Syndykat hodowlany reprezentował W. Gajewski, a spółkę akcyjną chowu polskiego dyr. Bosiński.

Marszałek Trampczyński zajął konferencję, wskazując na konieczność zwiększenia naszego eksportu płodów rolniczych.

Dr. Dalkiewicz stwierdził na podstawie szczegółowych badań, iż Polska rozporządza w tej chwili o 1.500.000 świń za wiele. (Tylko tyle!)

Opowiednie kapitały Anglii gotowa jest ofiarować Polsce. Wszyscy uczestnicy konferencji oświadczyli się za eksportem.

Artylerja rembertowska

bombarduje Miłosne

Zabłąkany pocisk

padł w pobliżu stacji kolejowej

Onegdaj około godziny 7-jej wieczorem przed samą stacją kolejową w starej Miłosni padł pocisk armatni. Na szczęście wypadków z ludźmi nie było.

W tym właśnie czasie odbywały się ćwiczenia artylerji na poligonie Rembertowskim. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi żandarmerja.

Posel czesko-słowacki nagle opuścił Warszawę

Rozstrój nerwowy p. Maxy

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj wieczorem z Warszawy wyjechał posel czeski przy rządzie polskim p. Maxa.

Od dłuższego czasu, p. Maxa zdradzał objawy silnego zdenerwowania. Ostatnio, w drodze, na przedstawieniu w Wodolii zwrócił uwagę zebranej publiczności swoim wysoce ekscentrycznym zachowaniem się.

W palcie i kapeluszu z plika gazet czeskich i niemieckich u-

siadł w pierwszym rzędzie, założywszy wysoko nogi na baryere.

Na wyrażone w ostrej formie ze strony publiczności protesty, która zresztą nie wiedziała kto to jest, p. Maxa zdjął kapelusz i spuścił nogi.

W ciągu plątku i soboty stan nerwów posła czeskiego o tyle się pogorszył, że zaszła konieczność natychmiastowego wyjazdu na specjalną kurację.

Premjerowe wywczas

P. Witos w Wierchostawicach

Bawiącego na wywczasach w Wierchostawicach premjera Witosza zastępuje w funkcjach urzędowych minister o-

światy, p. Głabiński. P. Witos powraca do Warszawy we środę.

DEPESZE Z OSTATNIEJ NOCY

Wczoraj w Łodzi rozpoczął się obchód uroczystości 5-olecia stowarzyszenia Dowborczyków.

Sobotnie narady delegatów sokolniczych z Łodzi w Łodzi nie doprowadziły do rezultatu pomimo, że trwały 6 godzin.

Z powodu sabotowania przewoźników telegraficznych w Dortmundzie, na miasto nałożono kontrybucję w wysokości 10 milionów marek.

Włochy nie przychylają się ani do tezy angielskiej ani do francuskiej w sprawie okupacji zagl. Ruhry, posiadają natomiast punkty styczności zarówno z jedną jak i z drugą.

Papież przyjeżdża do biskupa Łódzkiego, mgr. Faraoli'ego sekretarza nuncjatury papieskiej w Warszawie.

Niwiński, zabójca prezesa

Głównego Urzędu Ziemskiego

ugina się pod brzemieniem atmosfery więziennej

Bredzi!

„Tam na dole czekają na mnie z kluczami!”

(Od warszawskiego korespondenta)

Niwiński, zabójca prezesa gł. urzędu ziemskiego, zajmuje cel 133 w oddziale IV-ym i jest izolowany od reszty więźniów.

Widzi się go tylko i słyzy przez okienko celi, wychodzące na korytarz.

Niwiński chodzi nerwowo po swym pokoiku, uparcie twierdząc, że ogłoszono amnestję i, że

spodziewa się wobec tego odzyskania wolności.

Zdarza się, że Niwiński styka się z towarzyszami swej nędzy, a wtedy chętnie zwierza się ze swych cierpień moralnych i wygłasza sentencje o życiu nędzniczym.

„prawdziwe zadowolenie daje rozmaitość wrażeń.

lec, te, które przyzywamy obecnie — bodajby w życiu więcej nie powtarzały się!”

Co popchnęło tego nieszczęśliwca na drogę zbrodni? Któż odpowie?

On sam przypisuje to nietylko osobie zamordowanego przez się Olewińskiego, zastępcę prezesa urzędu ziemskiego, ale całemu spłotowi wypadków i słabości swego charakteru.

Niwińskiego również zdaje się ogarniać

chorobliwa atmosfera więzienia.

działająca mniej lub wcześniej zgnębnie na dusze ludzkie.

Objawy tej psychozy, najskrawiej ilustruje fakt, że Niwiński codziennie, z mozołem i niezwykłą starannością, o tej samej godzinie, goi się, przebiera w granatowy garnitur, jakierki i sztywny kapelusz. Zarzuca pako i kładzie rękawiczki.

Tak ubrany, siada u drzwi swej celi i

nerwowo patrzy na zegarek.

— Tam, na dole czekają na mnie z kluczami! — twierdzi z przekonaniem w głosie — o 3-jej mam być wypuszczony! — mó-

wi z blyskiem w oczach.

Towarzysze niedoli twierdzą, że są to chwile, w których Niwiński jest najbardziej po-

lowania godnym.

GIEŁDA

WARSZAWSKA

Notowania oficjalne.

GOTÓWKA.

Dolary St. Zjedn. 110.000, Marki niemieckie 0,53.

DEWIZY.

Belgia 5375, Berlin 0,54, Odański 0,54, Londyn 506.400, New-Jor. 111.000, Paryż 6400, Praga 3350, Szwajcaria 18850, Wiedeń 149, Włochy 4675.

AKCJE.

B. Dyskontowy 370, 400, B. Handlowy 600, 610, B. Rla Handlu i Przemysłu 105, 125, B. Kredytowy 110, 127,5, B. Małopolski 35, 36, B. Zachodni 315, 300, 322,5, B. Zjedn. Ziem. Pol. 83, 78, 79, B. Zw. Sp. Zarob. w Pozn. 267,5, 270, B. Związków Ziemian 27, 27,5, Kijewski i Scholtze 285, 355, Cerafa 325, 320, Kabel 102,5, 97,5, Splasz 90, 110, 100, Wildt 30, 28, 33, Puls 605, 725, Chodorów 385, 405, 395, Czersk 365, 345, 350, Częstocice 1950, 2500, 2400, Głogów 500, Michałow 200, 220, 210, Warsz. Tow. Fabr. Cukru

2900, 3900, 3600, Firley 125, 135, 4—5 em. 120, 125.

Łazy 29,5, 32, 31, Drzewny Przem. i Handel 24, 25, 24,5.

Tow. Kop. Węgla 590, 700, 690, Cegielski 67, 76, Lilpop 135, 142,5, 130, Modrzejów 405, 445, Norblin 140, 172,5, 165, Ostrowieckie 1—4 em. 820, 950, 5 em. 800, 910.

Ortwein 35, 38, 36, Rohn 70, 72, Rudzki 1—4 em. 150, 180, 175, Starachowice 1—5 em. 380, 360, 370.

Trzebińa 105, 95, Ursus 1 em. 525, 510, 2 em. 210, 190, 215.

Pocisk 87,5, 100, Parowozy 55 67 bez praw, Zieleniewski 700, 720, Zyrardów 24.000, 25.000, Belpol 28.

Borkowski 68, 72, 71, Jabikowsky 28, 29, 26, Transport i Żegluga 22, 23, 22,75, Cmielów 87,5, 92,5.

Eletryczność 650, 665, 660, Haberbusch 215, 235, 230, Spirytus 700, 750, 740, Majewski 360, 350.

Polska Nafta 67,5 75, 72,5, Nobel 200, 280, 275, Lenartowicz 23, 20, 25, Pastelnik 85.

Sna i Świado 135, 140, Sk. i carb. 70, Zach. Tow. dla R. i P. 18, 17, Pol. Tow. 66, 64.

Pol. Prz. Naft. 350, 355, 355.

„Ratunku” Taki okrzyk usłyszał marszałek Rataj rzucił się w ułraniu do morza i uratował życie tonącego dziecka

(Od warszawskiego korespondenta)

Od jednego z posłów, który dziś przybył z Helu do Warszawy, dowiadujemy się, że marszałek Rataj ocalał wczoraj życie 10-letniemu chłopcu, synowi jednego z lotników.

Małec od strony domu kuracyjnego wszedł do morza, potknął się i zaczął tonąć.

Krzyk siostrzyczki tonącego, która została na plaży, zaalar-

mował przechadzającego się tam marszałka Rataja.

P. marszałek nie tracąc ani chwili, rzucił się w ułraniu do wody i wyniósł malca na brzeg.

A była to ostatnia chwila ratunku. Chłopiec stracił bowiem już przytomność i zsiniał. Jeszcze chwila i zginąłby w głębinach Bałtyku.

To, co najbardziej wszystkim dolega

Jak się dowiadujemy, minister skarbu, p. Linde, pomimo bliskiego swego ustąpienia, nie chce przerywać ciągłości prac w ministerjum, w myśl uchwał spalskich, wcieli w życie program sanacyjny byłego ministra skarbu Grabskiego.

Wyjątek stanowi jednak da-

wny „program złotowy”, który został zarznięty, gdyż stronictwa rządzące stanowczo wypowiedziały się przeciw niemu.

Miernik złoty zatrzymany ma być jedynie w dziedzinie kredytów długoterminowych.

Strach padł na satrapów sowieckich Monarchiści w Moskwie grożą krwawą łaźnią

MOSKWA, 8. 7. — Władze sowieckie coraz poważniej są zaniepokojone działalnością przystępującego już od dłuższego czasu w Moskwie, oczywiście, nielegalnie „centralnego komitetu rosyjskich monarchistów”,

który w tych dniach znowu wydał i rozrzucał po całej Moskwie odezwę, nawołującą do walki z bolszewikami. Komitet zapowiedział dokonanie mordu na całym szeregu czerwonych dygnitarzy.

Chłopi rosyjscy walczą z eksportem Walesztorg i kłonic

MOSKWA, 8. 7. — W pskowskiej gub. chłopi zabili dwóch handlowych agentów bolszewi-

ckich, którzy skupowali zboże na eksport zagranicę.

Wierni prawosławni nie chcą modlić się wraz z Tichonem

MOSKWA, 8. 7. — Dziś patriarcha Tichon po raz pierwszy po zwolnieniu z więzienia od-

prawil publiczne nabożeństwo. Modlących się było zaledwie kilka osób.

Bijemy Gdańsk ale piłkami w Łodzi

ŁÓDŹ. Dnia 8 b. m. odbyły się 4 zawody piłki nożnej między gdańskim klubem sporto-

wym „Gódnia”, a łódzkim klubem „Turysta” z wynikiem 3:0 na korzyść Łodzi.

Pan Skulski wraca na widownię polityczną

W dniach 15 i 16 lipca b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Narod. Zjedn. Ludow. pod przewodnictwem b. nosła p. Skulskiego.

Tematem obrad ma być sprawa zawarcia paktu N. Z. L. z Witosowcami i Katolickim Klubem Ludowym.

Nowy Dąbszczak

Jeden z posłów z grupy p. Witosza zgłosił przystąpienie do klubu Dąbskiego.

Jest to jeden z inteligentniejszych włościan.

Nazwisko jest ściśle zakonspirowane. Cyrograf już podpisano.

Sejm i Senat twierdzi, że może istnieć wdowa po człowieku żyjącym

Przez Sejm i Senat przeszła już ustawa o honorowem dożywotniem uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W art. 1 tej ustawy czytamy: „Wdowa i sieroty po Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej pobierają na wypadek jego śmierci zaopatrzenie wdowie, względnie sieroce i t. d.” „Na wypadek jego śmierci!” Zapytujemy pp. prawodawców, posłów i senatorów, jak wyobrażają sobie istnienie wdowy i sieroty po Prezydencie, jeśli „wypadek jego śmierci” nie nastąpił?

W Belgji zjadą się wszystkie zawody Polska nie robi im zawodu

W związku z mającym się odbyć w lipcu zjazdem Związków zawodowych w Belgji, Centralna rada polskich zw. zawodowych przystąpiła do zorganizowania specjalnej delegacji z Polski.

Związki zawodowe zgłaszają

Co będzie z Muzeum Narodowym w Rapperswilu?

Czy pp. ministrowie Seyda i Głabiński zapomnieli o własnych wnioskach i uchwałach?

Uroczysta uchwała Sejmu Ustawodawczego z dnia 21 października 1921 r. losy muzeum narodowego w Rapperswilu, zgodnie z wolą jego fundatora, została rozstrzygnięta w tym sensie, że zbory będą przewieszone do kraju.

Po referacie p. Tarnawskiego Izba uchwała następujące rezolucje komisji spraw zagranicznych:

Wzywa się rząd 1) do przejęcia i zabezpieczenia na własność państwa muzeum narodowego w Rapperswilu bez żadnych ograniczeń ani wyłączeń, zgodnie z wyższą wolą fundatora Władysława hr. Platery; 2) do przejęcia wszelkich funduszy dotychczas z muzeum związanych. Podziału tych funduszy na a) przeznaczone na utrzymanie i powiększanie zbiorów muzealnych i bibliotecznych, b) stypendyjne, c) specjalne — winien rząd dokonać zgodnie z odpowiednimi postanowieniami fundacyjnymi i w porozumieniu z dotychczasowym zarządem muzealnym; 3) do narychmalistowego objęcia w zarząd muzeum i do przejęcia na etat Rzeczypospolitej dotychczasowego personelu muzealnego, bibliotecznego i archiwalnego; 4) do podjęcia akcji celem przeniesienia z Rapperswilu do kraju i umieszczenia na Wawelu (serca Kościuszki); 5) wzywa się rząd, aby opracował w najkrótszym czasie a) projekt przeniesienia do kraju zbiorów rapperswilskich i udostępnienia ich najszerszej publiczności, b) projekt najwłaściwszego umieszczenia i udostępnienia pracownikom naukowym zbiorów bibliotecznych i archiwalnych tegoż muzeum; 6) aby przedłożył, Sejmowi projekt użytkowania praw najmu zamku w Rapperswilu, przysługujących muzeum od końca 1970 roku.

Od przyjęcia przez Sejm tych rezolucji upływa już drugi rok i nie słyszeliśmy, aby rząd wykonał, lub chociażby przystąpił do wykonania woli Izby i narodu.

Zwróciliśmy się z zapytaniem o stan sprawy do członka Rady Muzealnej w Rapperswilu, (sędziwego vice-marsz. Senatu p. Bojki i usłyszeliśmy w odpowiedzi, że w swoim czasie rozmawia nasz interwenjował w sprawie Muzeum Rapperswilskiego u ówczesnego ministra kultury i sztuki Przemyskiego (Miriana), ale zarówno wówczas, jak i po wznieciu uchwał przez Sejm, żadnej pozytywnej akcji w tym kierunku nie wszczęto i sprawa nie ruszyła z martwego punktu.

Wniosek o przeniesienie Muzeum do kraju podpisał między innymi ówczesny poseł Stanisław Głabiński i Marian Seyda.

Panie ministrze Oświecenia Publicznego i panie ministrze Spraw Zagranicznych! Opinia publiczna pragnęłaby się dowiedzieć, co rząd uczynił, lub co uczyni.

czynić zamierza dla dopełnienia uchwał powziętych przez Sejm w październiku 1921 r.?

Można dobrze zarobić!

Ministerjum skarbu zapłaci

Tylko chwytajcie szmuglerów!

Minist. skarbu opracowało rozporządzenie, które reguluje sprawę nagród za schwytanie przestępców akcyzowych lub pomoc w schwytaniu.

Min. skarbu wyznacza wysokość nagrody aż do pełnej kwoty podatku jaki skarb państwa utracił lub na jakiego utratę był narażony.

Do nagrody mają prawo wszyscy ci, którzy do wykrycia przestępstwa się przyczynili — zarówno urzędnicy jak i osoby prywatne.

„Dla kmiotków są i będą zawsze miljardy“

Najnowsza śpiewka poobiednia premiera Witosa

Od czasu do czasu dostają urzędnicy jakiś ochłap w postaci niedostatecznych i porządnie okrojonych procencików, zmuszeni czekać na poprawę bytu, aż skarb się poprawi. Apelują wszyscy do patriotyzmu inteligencji, by uznała ciężkie położenie finansowe kraju — Inteligencja robotnicza czeka.

A tymczasem Sejm nie uchwala podatków i z niepojętych powodów zaprowadza niezliczoną ilość wyjątków w podatku gruntowym.

Obywatel chłop dzisiaj już po podwyżce podatków pięcioma latami zapłaci te „olbrzymie podatki“ od morgi.

Pieniądze mógłby mieć rząd również z podatku małałkowskiego, ale właśnie ta sprawa „rozwinęła się“ w Sejmie nieco niaradnie.

Rząd pieniędzy nie ma, inteligencja musi czekać. Obecnie dysputowana instawa o nowych poborach jak wszystko wskazuje, będzie jedynie tylko nowym salaniem dziury, ale nie

Komitet uczczenia pamięci ś. p. prezydenta Narutowicza

Utworzony w dniu 10 czerwca r. b. przy udziale licznych przedstawicieli prowincji i wybitnych działaczy politycznych pod protektorem prezydenta Rzeczypospolitej Komitet uczczenia pamięci zamordowanego prezydenta zadecydował, prócz sarkofagu w Katedrze św. Jana, zbudować dla studjującej młodzieży bursę imienia ś. p. Narutowicza oraz podjąć szereg stosownych wydawnictw.

Urzeczywistnienie tych projektów, wymaga znacznych środków pieniężnych, wobec czego Komitet w nadesłanej

Podbój Szwajcarii przez Niemców

Jeden z naszych Czytelników wysłał przed kilku dniami list-express do Lucerny. Na

Na wschodnich rubieżach Polski W KRAINIE BAGIEN, LASÓW I ZGLISZCZ

Wrażenie z wycieczki dalennikarskiej

Wycieczka dalennikarska warszawskich, odbyta przed paru dniami na Kresy wschodnie, dała doskonałą okazję do bliższego zapoznania się z temi olbrzymimi przestrzeniami lasów, bagien i wód, zgłiszcz powojennych i nieużytków, zrujnowanych miast i osiedli ludzkich.

Wycieczka objechała szmat ziemi.

zwiedzając po drodze Białystok, Orłowo, Wilno, Wołkowysk, Baranowice, pogranicze sowieckie, Piasek, Brześć, Białowieżę i inne.

Ta olbrzymia prowincja, którą wyobrażamy sobie tak prymitywnie, bynajmniej nie jest jednolita. Obok zapadłych dziur, głuchych i zataczonych kątów lub kniei, gdzie ludzie żyją jak

za króla Cwileczka spotykamy większe i mniejsze miasta, tętniące życiem, ruchem i wrzawą.

Czem są dzisiejsze kresy? Co my o nich wiemy? Jak je sobie wyobraża przeciętny warszawianin?

Z jednej strony słyszymy o pójn, że to kraj o wielkiej przyszłości, gdzie drzemla potężne siły gospodarcze, że to Syberja lub

Holandia polska.

lub wreszcie puszczą dzwicznych lasów i nieprzebranych skarbow — z drugiej zaś, że cały ten kraj nigdy się na nic nie zdobył i skazany jest na niewdzięczną rolę przedpola, oddzielnego Zachód od Wschodu.

Nie wdając się w rozstrząsanie tych zawiłych kwestyj ograniczamy się do skreślenia swoich wrażeń, które wyniosiliśmy z kilkudniowego pobytu na kresach.

A więc ludzie:

spotykamy tu istną wieżę Babel, gdzie Pan Bóg pomieszał ze sobą polaków, litwinów, rusinów, białorusinów, poleszczyków, katolików, unitów, prawosławnych, żydów, mazarów, żubrów kresowych, osadników, parcelantów, wreszcie urzędników naszej administracji.

Żywił to bardzo różnorodny mieszaniną ze sobą rozrzucony na wielkich przestrzeniach, gdzie jedno miasto od drugiego leży o setki kilometrów.

Dziś wszyscy wylizują się, z ran, zadanych przez wojnę. Ludność miejscowa, a więc białorusini, poleszczyki, żydzi pragną jednego tylko:

sokoła.

Są i będą lojalni względem tej władzy, która im pozwoli spokojnie pracować, dopomoże do odbudowy, zabezpieczy ład i porządek, pobudzi drogi, zaprowadzi szkoły i t. p. Wiś tu tejsza, bez względu na to czy leży w borach wileńskich, czy w bagnach Polesia pragnie uczynnej administracji, zrozumienia swoich potrzeb i doświadczeń wzorów.

Mazurzy, osiadli tu przed wiekami, zubożali zaścianki polskie, chłopci malarosyjscy, osadnicy wojenni czy parcelanci — żyć będą między sobą w

daleko lepszej zgodzie, aniżeli my to sobie wyobrażamy.

A miasta?

Wyludnione, zubożale, świecące zgłiszczami, zarosłe trawą, przedstawiają sobą istny obraz nędzy i rozpacz. Minę całe dziesiątki lat zanim po-

wrócą do stanu dawnego. Położenie tych miast jest fatalne. Zupełny zanik rzemiosł. Wszystkie towary importuje się z Warszawy.

Drożyżna niedłuchana. Szpitale i ochronki — rzecz rzadka. Teatr i kino — jeszcze rzadsza. Ciekawy element stanowią

tutejsi urzędnicy.

Większa ich część rekrutuje się z dawnej inteligencji kresowej, zrujnowanej przez wojnę, skazanej na ostatnią nędzę. Brak mieszkań zmusza tych ludzi do lokowania się w ziemiankach, w opuszczonych barakach, w zapadłych, walących się domach. Po polsku mówią — zapewne i piszą — fatalnie. W każdym zdaniu pełno rusek i naleciałości specyficznie kresowych. Nie przeszkadza to im jednak uważać się za dobrych polaków.

Gorzej jest z byłymi urzędnikami rosyjskimi, którzy weszli do administracji polskiej. Na tych niezawisze można liczyć. Stanowią oni kategorię „polaków-prawosławnych“.

Urodzili się w Warszawie lub z Krakowa — to rzadkość. Czują się tu jak na wygnaniu i przy pierwszej okazji ucieka.

Tyle o ludziach.

Zjazd ludowców grupy posła J. Dąbskiego

Dnia 8-go lipca odbył się posiedzenie Zarządu Okręgowego P.S.L. województwa warszawskiego przy udziale 38 przesów, delegatów poszczególnych zarządów powiatowych P.S.L. woj. warszawskiego.

Przewodniczył Prezes Zarządu Okręgowego P.S.L. województwa warszawskiego, poseł Jan Dąbski.

Zjazd po wysłuchaniu referatu politycznego prezesa Jana Dąbskiego i przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji uchwalił: Wyrazić zupełne zaufanie przesyłowi Janowi Dąbskiemu i całemu Klubowi Ludowemu P. S. L. za stanowisko zajęte w Sejmie i jego politykę.

Napiętnować zdradę, jakiej dopuścił się poseł wybrany z listy ludowej, który pojechał z Chieną.

Zjazd, przesyła pismu do Synowi Ojczyzny, i nieodmownemu wodzowi narodu, pierwszemu marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu słowa najgłębszego holdu.

Zjazd uchwala wezwać Zarząd P. S. L. do zwołania w przeciągu trzech miesięcy, Kongresu Stronnictwa.

Następnie uchwalono: Zarząd Okręgowy P. S. L. województwa warszawskiego upoważnia Radę naczelną Stronnictwa do wejścia w pertraktacje z Radą naczelną „Wyzwolenia“ celem ustalenia wspólnego programu ideowego i utworzenia Jedności Ludowej.

Wiceminister pracy już pracuje

Wrócił z urlopu

(Od warszawskiego korespondenta)

Wczoraj wrócił z urlopu podsekretarz stanu w min. prac. i nile. staw Simon i objął trziedową opiekę społ. wiceminister Gu-

Jak Polska wystąpi na wystawie paryskiej?

Nikt nie wie i wiedzieć nie może

Wobec zaproszenia Polski do udziału w międzynarodowej wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 r., p. minister dr. Głabiński, któremu jako ministrowi oświaty tolecia Rada ministrów sprawę wystawy, rozesał zaproszenie do przedstawicieli Rządu, do licznych grona artystów, do przedstawicieli sfer finansowych, prze-

mysłowych i pracy na posiedzenie Komitetu wystawy. Posiedzenie odbędzie się w Prezydium Rady ministrów dn. 10 lipca, na którym Jeneralny delegat wystawy p. Jerzy Warchałowski zda sprawę z dotychczasowych przygotowań i przedstawi program dalszej akcji.

Jak Anglicy pojmują sztukę rządzenia, a jak my? Anglicy lubią długotrwałe gabinety, a my ruch w gabinecie

Od roku 1832 Anglia liczyła do dziś dnia 15 prezydentów ministrów, obecny premier jest 16-ty z kolei.

Wśród nich 8-u należało do Izby Parów, a 8-u do Izby Gmin. Przeciętna długość trwania angielskiego gabinetu wy-

nosiła w statnich dwóch latach trzy lata i trzy miesiące, ponieważ jednak wielu meżów stanu otrzymywało godność premjów kilkakrotnie, przeto na ka-

żdego z premierów wypadła przeciętnie pięć i pół roku urzędowania.

Lord Derby był trzykrotnie premierem, Gladstone zaś licząc 84 lat (w r. 1892) został mianowany po raz czwarty prezydentem gabinetu.

Polska tworząca się przyćla metodę ciągłego ruchu w gabinecie; czy nie lepiej byłoby zapatrzyć się na system angielski?

KRWI W ŻYŁACH!

Dziewczęta zakuwają ładną zamiast dbać o ich siły i zdrowie

Na migrenę chorują wszystkie, pływac nie potrafi żadna

Wśród wielu bolacek naszego młodego państwa, także i sprawa wychowania fizycznego zajmuje nieposlednie miejsce. I w tej dziedzinie musimy wszystko pracować odnowa tworzyć, organizować dopiero to, co już na całym świecie ma formę ustaloną i obraca się spokojnie, niby dobrze naoliwiona maszyna. Opiekę się temi sprawami Wydział Higieny szkolnej i wychowania fizycznego przy ministerjum Oświaty pod kierunkiem znadnego pedagoga dr. med. Stan-

isława Kopczyńskiego.

Wyniki, jakie osiągnięto nie są jeszcze zadawalające, ale w każdym razie zaznacza się z roku na rok

postęp niemały.

Szerzy się też wśród młodzieży zrozumienie, że zdrowie to rzecz, w którą się trzeba wczesnym wieku tak szczerze zaopatrzyć, aby go starczyło na całe życie.

W miarę sil tedy i środków rozciąga się opieka lekarska nad

powołanych, średnich i seminarjów nauczycielskich. Zaczynamy dla przykładu statystykę urzędową. Szkół średnich w państwie polskiem z opieką lekarską było:

w r. 1919/20 — 23,80 %
w r. 1920/21 — 38,75 %
w r. 1921/22 — 45,48 %

Zwiększa się także ilość lekarzy i higienistów szkolnych. Zorganizowano stałą pomoc dydaktyczną dla wszystkich szkół i sprawa ta stanęła nareszcie na mocnym gruncie. Powstają coraz częściej boiska, sale gimnastyczne, zorganizowano równie

stały kurs roczny dla kandydatów na kierowników ćwiczeń cielesnych.

Kurs ten co roku dostarcza Polsce szeregu nauczycieli-specjalistów, których tak bardzo

nam brakuje. Obecnie skończyło go 34 mężczyzn i 32 kobiety — pokaz ćwiczeń, który się odbył w hali gimnastycznej ogrodów Raua pod kierownictwem p. Olszewskiego wypadł wprost imponująco.

O ile w różnych dziedzinach tego rodzaju usiłowań zaznacza się niejaki postęp, to naprawdę potwornie zaniedbane jest wychowanie fizyczne kobiety.

— Doprawdy — mówił mi dr. Kopczyński — ręce opadała, kiedy się zwiadała szkoły żeńskie. Jeśli zapytać kto cierpi na ból głowy wstawa wszystkie, ale pływac, wiosłować, ślizgać się, jeździć konno żadna nie umie.

Starsze dziewczęta albo od najmłodszych lat nasiakają nastrosjami erotycznymi, albo też starają się rywalizować w nauce z me-

czyznami.

Przepelniają tedy gimnazja, zdają maturę i dostają się masowo na uniwersytet. Uczą się, są niezwykle pilne, zdają kolokwia, chodzą na seminarja, słuchają wykładów, ale na drugim lub trzecim roku

koniec z nauką.

Paniąka wychodzi z zamaż i wtedy dopiero całe przekleństwo zaniedbania fizycznego ujawnia się jaskrawo. Młoda meżatka to osoba bez krwi i siły, każdy trud choćby najmniejszy doprowadza ją do wyczerpania, anemii lub co gorzej ostrej histeryl. Wreszcie pierwsze dziecko zupełnie wycieńcza jej organizm. W ślad za tem idzie pesymizm i zupełne zniechęcenie do życia.

Wydział higieny szkolnej zdaje sobie doskonale sprawę z takiego stanu rzeczy i pragnie u-

czynić wszystko, aby przez zastosowanie środków radykalnych

przyczynić się do poprawy tak smutnej rzeczywistości.

A więc wylania się przede wszystkim gwałtowna potrzeba specjalnych szkół dla dziewcząt o programie licealnym. Tylko wybitnie zdolne i wybitnie inteligentne kobiety będą mogły kształcić się wraz z meżczyznami. Projektuje się również, że przy maturze żądać się będzie

świadczenia z usprawienia fizycznego.

Może dzięki tym energicznym środkom pomnoży się wreszcie w Polsce zastęp kobiet zdrowych, zadowolonych ze swego losu i przeznaczania przyrodzonego.

Z tragedji mieszkaniowych.

Ekamijsa 90-letniej staruszki, wyrzuconej na bruk z domu, który należał do jej własności i w którym spędziła dotychczas część swego życia.

Ul. Nowy Świat w Białymstoku miała w piątek niecodzienne widowisko. Z domu pod Nr. 3 ekamijsano p. Chęć Kapłan, 90-letnią staruszkę, była właścicielką tej nieruchomości.

Przed 2 laty syn p. Chęć, za jej wiedzą i zgodą, sprzedał ten dom p. Rubinsztajnowi, miejscowemu restauratorowi, za cenę 120.000 mk. z zastrzeżeniem użytkowania zajmowanego mieszkania do końca maja 1923 r.

Z upływem czasu kresu p. Rubinsztajn uprzedził p. Chęć Kapłan, że w razie nieopłacenia mieszkania wdroży przeciw niej akcję o ekamijsację lokatorki w starczej swej dobrodusznosci nie wzięła tej zapowiedzi na serio. Aliści właściciel nie posiadający samownego mieszkania, zwrócił się do Sądu i uzyskał pżąd-

na rezolucję. Widząc „czarne na białem”, p. Chęć wdała się w pertraktacje, które wpłynęły na zwłokę w wykonaniu wyroku.

Wszystko atoli ma swe granice, a już najprędzej wyczerpuje się cierpliwość kamienicznika. Czekając, dopóki mógł, wreszcie zrobił użytek z przyszanego mu prawa.

I oto w piątek rozegrał się smutny epilog tej opowieści. Policja usunęła lokatorkę wraz z całym skromnym jej mieszkaniem na bruk pod domem, który niegdyś był jej własnością i w którym przeżyła okragło długich lat szczęśliwości, staruszka zalała się łzami. Przygodni świadkowie tej sceny nie mogli również oprzeć się wzruszeniu.

Lecz prawu stało się zadość.

Prawda o śmierci generała Józefa Bałachowicza w kniejach puszczy Białowieskiej

Śmierć Bałachowicza. Śmiertelna ucieczka.

(Ciąg dalszy).

Na połowie drogi, gdy wóz ze ś. p. Bałachowiczem Józefem, pułk. Peremykinym i kupcem Wiszniakowem minął miejscowość „Zwierzyń”, z mroków wyloniła się nagle postać, rozbiła latarką elektryczną, a zachrypnięty głos spytał gło-

le: „Która godzina, panowie?” Bałachowicz zatrzymał konia, a p. Wiszniakow wyjął zegarek i sprawdził godzinę przy świetle lampki nieznajomego i oświadczył:

— 5 minut po 11-tej.

Pierwsza? przepytuje nie-

znajomy.

Wiszniakow: 5 min. po 11.

Nieznajomy: Pierwsza?

Wiszniakow: (Odnośni zegarek pod sam nos nieznajomego).

Niech że pan zobaczy, że jest 5 min. po 11-tej.

W tej chwili zmienia pozycję i zwraca nogi z drabiniastego wozu Bałachowicza.

Bałachowicz: Kto wy? Czego wy dzisiaj chcecie?

Nieznajomy: Robimy tutaj, Bałach. Gdzie wy robotażecie?

Bałach: Tam w lesie.

Bałach: Gdzie w lesu? Wy dołny znat w jakim lesu, u kogo wy robotażecie? (Bałach mówi tonem naczelnika).

W tej chwili nieznajomy odchodzi w stronę lasu, gasi lampkę elektryczną.

W mroku, który znowu zapanał wyloniły się kontury kilku figur.

Bałachowicz: (głosem ziry-

wanym).

Ej skolko wa tam jest wasz wychodzie na zosze (tu nastąpiła łajanka w stylu rosyjskim).

Peremykin w tej chwili wykakuje z z wozu i staje obok.) W tem nieoczekiwanie

pada salwa. Bałachowicz legł na wozie rażony kulą.

Koń spłoszony rzucił się naprzód.

a z tyłu posypały się strzały.

Na wozie znajdowali się: trup już tylko Bałachowicza i struchlały Wiszniakow.

W pewnej chwili Wiszniakow zauważył, iż z lewej strony wozu uczeplił się kurczowo i wlecząc się bezwładnie pułk. Peremykin. Wiszniakow zatrzymał konia i wciągnął Peremykina na wóz a ten prętem, który się znalazł, na wozie, jął okładać konia, i dalej trwała szalona ucieczka.

Po chwili koń zboczył z drogi, trafił do rowu i wóz został przewrócony.

Peremykin w panicznym strachu przed pogonią, poderwał się na nogi i zbiegł do lasu. U Wiszniakowa starczyło przytomności na tyle aby odprządnąć konia i dosiąść go na oklep. Ledwie jednakże zdążył on odjechać kilka stajni, usłyszał głos rozpaczliwy Peremykina, zatrzymał się, i już razem dobiegli do konia ruszyli w kierunku Białowieskiej.

Pod ciężarem dwóch jeźdźców koń jął się potykać, a wreszcie ustał całkowicie.

Peremykin i Wiszniakow porzucili wobec tego konia i bojąc się iść zoszą (bali się pogoni) poszli ścieżką boczną. Wiszniakow nie znał drogi w Puszczy, Peremykin znał lecz nie byłby do końca, i obaj zabłądzili.

Dopiero o g. 12 m. 30 obaj dotarli do punktu, na którym pracowali robotnicy leśni pułk. Peremykina.

(Dokończenie nastąpi jutro.)

Pechowy zamach na dziewictwo panny Peszki.

Jak to malarz B. chciał ponieść przemocą miłość niechętnej mu bogdaniki.

Ze „kobietka zmienna jest” — to dla nikogo nie stanowi sekretu, nie każdy jednak umie pogodzić się z tym aksonatem. Do opornych w tej materji należy np. towarzysz kunsztu mularskiego, p. B., który od dłuższego czasu upajał się widokiem wdzięku 18-letniej Peszki, służącej do wszystkiego, nie obojętnej zresztą na objawy jego zachwyty. Złazłszy w pierwszym okresie znajomości Peszka okazała swemu wielbicielowi dużo zycziwej wyrozumiałości. Wszak malarz nie czuł rzetelnego zawodu. Muruje na cementcie. Mógłby zapewnić spokojną przyszłość rodzinie.

Czy to jednak sam mistrz kielni postępowaniem swym obalił to dodatnie o sobie mniemanie — czy też na horyzoncie życiowych kombinacji Peszki zjawił się inny, doskonały ideał, dość ze stosunki pomiędzy nią i p. B. z biegiem czasu rozluźniły się, jak rozsławia się cegły, spojone lichą polepą.

Wzgardzony, a tem samem boleśnie w ambicji swej kawalerskiej dotknięty adorator powziął zamiar zniewolenia umi-

lowanej. Zapewniwszy sobie pomoc przyjaciela, czatował na Peszkę przez parę wieczorów z rzędu. Wreszcie w piątek nastąpiło spotkanie. Dżentelmeni przestęgli się w uprzejmościach, nie więc dziwnego, że łatwomierna dziewczyna pozwoliła im towarzyszyć sobie do Rybnego Rynku, dokąd prowadziła jej droga.

Kiedy jednak towarzystwo znalazło się wśród straganiarskich budek, B. szarpnął gwałtownie Peszkę w stronę upatrzonego ustronia postanawiając w trybie doraźnym zapewnić sobie posiadanie zubożniałej kochanki. Wierny przyjaciel stanął zaś na straży, by zapobiec ewentualnym niespodziankom.

Pomimo tak bardzo trudnej sytuacji, Peszka nie dała za wyganą. Z całej mocy zaczęła walczyć o pomoc, a że to nie było na puszczy, usłyszał ją posterunkowy P. P. i pośpieszył z odeszczą. Zawiadomiony w porę B. zdolał uciec, nie osiągnąwszy, co prawda, zamierzzonego celu. Panna Peszka z powodu nadmiaru silnych wrażeń omdlała.

Sledztwo karne w toku.

Wszystkiemu winny dziewczynki.

Tak brzmi przysłowie holenderskie.

Cytujemy je tylko dlatego, że ostatecznie... i u nas bywa niekiedy jak w Holandji.

Ulica Wolkowyska stoi przeważnie w Białymstoku, a pod Nr. 3 jest sobie jedna ławka. Na tej ławce usiedli akurat razem p. p. Mejer Podricki i Gdalski Kirezner. I wszystko byłoby dobrze, gdyby tylko oni oba — gdzieś nie było — nie dzielili. Ale niebezpieczeństwo już widać chciało, że na tej samej ulicy, o tym samym czasie i — co najgorzej — na tej samej ławce usiedli jeszcze dwie panie, Elke Kirezner i Matel Limbriska. Wy się może dziwić? A właśnie niema dla czego. Obie damy były z tego samego podwórza.

I stało się, co się stać musiało, skoro się stało. Do dwóch panów i dwóch dam podeszło naraz czterech panów — jak raz po jednym na osobę. Panowie zignorowali obecność dżentelmenów, natomiast nieznajomci dobitnie zauważyli wreszcie pana. Podkreślili to zresztą w bardzo niedwuznacznym sposób.

Rzecz całkiem naturalna, że panowie Podricki i Kirezner chcieli sprzątać omyłkę. Tu jednak nowoprzybyli zawydzili się swojej napaści i — skoczyli z nożami na siedzących.

Giełko ranny został p. Podricki — z dziurą w boku i w nodze wyszedł z opresji pan Kirezner.

Obie panie i wszyscy czterej napaścinicy wyszli bez szwanku z tej romantycznej — bądź co bądź przygody.

Drobiazgi białostockie.

Baczność, postawili r. 1902! Dziś, we wtorek 10 lipca 1923 r. stawić się winni do komisji przeglądowej wojskowo-lekarskiej ci wszyscy poborowi rocznika 1902, którzy nie uczynili tego dotychczas w wyznaczonym dla siebie terminie (w porządku alfabetycznym). Zgłoszenie w dniu dzisiejszym nie wymaga żadnego usprawiedliwienia, jest to więc jedyna i ostatnia sposobność przyzwolenia na załatwienie sprawy bez ściągnięcia na siebie przykrych skutków opieszałości.

Komisja urzęduje w Szpitalu Wojskowym, w baraku Nr. 9 od godz. 8 rano.

Sport. Drużyna piłki nożnej B. O. S. O. zmierzyła się w ub. sobotę z zespołem pognanskim „Ostrów”, zajmującym jedno z pierwszych miejsc w kategorii „A” b. działający pruskim T. też wynik zawodów 2:1 na rzecz gości bynajmniej nie przynosił ujmy B. O. S. O.

W interesie zdrowotności. Wydział Sanitarny tut. Magistratu zarządził, aby artykuły spożywcze, wystawione na sprzedaż, były osłonięte przed kurzem i insektami. Wykraczający przeciw temu przepisowi kramarze zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

P. Metz i mały złodziejczek czekolady.

Złodziejczek złapał 15 tabliczek czekolady, lecz nie zdołał zbiec.

Podczas gdy właściciel cukierni, p. Metz zaglebił się w dziennikach i zapomniał o całym świecie i o swoich interesach, mały złodziejczek, pełzną na czworakach dostał się niepostrzeżony do lady i sprzątnął

15 tabl. czek. czekolady, poczem jął się cpać do wyjścia.

Niestęście chciało, że w tej chwili wszedł do kawiarni jeden z gości i przytapał amatora słodczy, którym następnie zaopiekowała się policja.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony szmat, 3 wagony cukru, 2 wagony maki i 1 wagon soli.

Wywóz: 2 wagony sukna, 2 wagony cementu i 1 wagon drzewa.

Obłady podróżowały od wczoraj o 50 procent. P. p. restauratorzy i inni jadłodawcy tłomaczą to niepomiernym wzro-

stem cen rynkowych na zasadnicze artykuły spożywcze. Te ostatnie uzasadnione są podniesieniem taryfy kolejowej i aktyzacji. I tak... w kółko, Macieju. Biedny konsument ściera pasiek zaciśnięty, nie bowiem nie ma tu do powiedzenia. Tak to już psia dola przezuwaczy chleba.

Kronika policyjna białostocka.

300.000 mk. skradziono z portfelem p. Nachmanowi Wajnerowi, podczas możelnego odbywania podróży z Warszawy do Białegostoku. Pan Wajner

ma jedną pociechę, że portfel skradziony cały czas bardzo mocno oburacz trzymał — oczywiście przed dokonaniem kradzieży...

Nasświetlana lampą kwarcową „Sztuczne Słońce” 707
Dr. M. BYCHOWSKI choroby chirurgiczne. Dr. F. SEGAL choroby dziecięce wewnętrzne. Przyjmuje rocznie od 2-4, ulica Sienkiewicza Nr. 40, telefon 54.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dniu 30 maja 1923 roku do rejestru firmowego działu A. zostały wciągnięte następujące firmy:

(Dokończenie).
Pod Nr. 2077. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Chana Popławska”. — Przedmiot — drobna sprzedaż artykułów spożywczych. — Siedziba — Białystok, ul. Białostocka Nr. 20. — Właścicielka Chana Popławska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Białostockiej pod Nr. 20.
Pod Nr. 2078. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Ignacy Perkowski”. — Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych. — Siedziba — Białystok, ulica Mazowiecka Nr. 45. — Właściciel Ignacy Perkowski, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Mazowieckiej pod Nr. 45.
Pod Nr. 2079. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep mięsny — Abram Perej”. — Przedmiot — sprzedaż mięsa. — Siedziba — Białystok, ul. Żydowska Nr. 5. — Właściciel Abram Perej, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Zamenhofa pod Nr. 35.
Pod Nr. 2080. — Firma przedsiębiorstwa: „Piekarnia — Stachne Pomeranc”. — Przedmiot — wypiek oraz sprzedaż pieczywa. — Siedziba — Białystok, — ulica Zamenhofa Nr. 20. — Właściciel Stachne Pomeranc, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Polnej pod Nr. 28.
Pod Nr. 2081. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep galanterijny — Izrael Rutstajn”. — Przedmiot — sprzedaż towarów galanterijnych i obuwniczych. — Siedziba — Białystok, ul. Rynek Kościuszki Nr. 42. — Właściciel Izrael Rutstajn, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Rynek Kościuszki pod Nr. 42.
Pod Nr. 2082. — Firma przedsiębiorstwa: „Drobną sprzedaż skóry i dodatków szewskich — Chaja Rosenow”. — Przedmiot — sprzedaż skóry podszewnej i dodatków szewskich. — Siedziba — Białystok, ulica Wilcza Nr. 2. — Właścicielka Chaja Rosenow, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Żydowskiej pod Nr. 10.
Pod Nr. 2083. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż obuwnic”. — Siedziba — Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 3. — Właściciel Jankiel Rosenow, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Zamenhofa pod Nr. 14.
Pod Nr. 2084. — Firma przedsiębiorstwa: „Skład drzewa opałowego — Moszko Rubin”. — Przedmiot — drobna sprzedaż drzewa opałowego. — Siedziba — Białystok, ulica Cienna Nr. 16. — Właściciel Moszko Rubin, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Cienniej pod Nr. 16.
Pod Nr. 2085. — Firma przedsiębiorstwa: „Kawiarnia — Aron Rogacz”. — Przedmiot — utrzymywanie kawiarni. — Siedziba — Białystok, ul. Lipowa Nr. 25. — Właściciel Aron Rogacz, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Lipowej Nr. 21.
Pod Nr. 2086. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż obuwnic”. — Siedziba — Białystok, ulica Szkolna Nr. 2. — Właścicielka Róża Rosenblum, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Niescałej pod Nr. 6.
Pod Nr. 2087. — Firma przedsiębiorstwa: „Piwiarnia — Wanda Grynczel”. — Przedmiot — sprzedaż piwa na miejscu. — Siedziba Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 126. — Właścicielka Wanda Grynczel, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 126.
Pod Nr. 2088. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep komisyjny — Dawid Grodzicki”. — Przedmiot — kapo i sprzedaż rzeczy okazujących. — Siedziba — Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 38. — Właściciel Dawid Grodzicki, zam. w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 38. 620

Dr. M. Kacnelson Choroby wewnętrzne — skłerne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od 9-1 i 4-7.

Dr. Gurwicz Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Lec. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-5. Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. SZACKI Choroby uszu, gardła i nosa. przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9-1 i 4-7.

Dr. M. KANEL Specjal. od chor. wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niezom. pielęgni.). Przyj. 6-1 i 7-9. Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. J. Walewski Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. przenosił się na ul. Sienkiewicza 43. Przyjmuje od 9-1 i 4-8 w. Święta od 11-1 do 1 po południu.

Dr. Leon Kryński Spec. choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Oświetlenie c.w. i l. 1 po południu. Przyjmuje od 9-1 i 4-8 w. Białystok, ulica Lipowa Nr. 35.

Dr. NEUMARK b. ord. Półrocznego Ab. Izraelowego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (69-914) od 10-12 i od 3-5 po poł. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Ogłoszenia drobne.

Zgubione paszport niemiecki na imię Samajko Grynczelina zam. przy ul. Zamajskiej 9. (Ogłoszenie powtorne). 644

STE negrąfi drogą korespondencyjną wydział Instytut Statystyczny Warszawa, ul. Krucza 26. Zgłoś informacje. 642

Zgubione książeczki wojskowa wyd. przez Komisję kontrolną w Białymstoku i tymczasowe zaopiniowanie demobilizacyjne wyd. przez 41 pp. Suwałki w Sokółce na imię Jacek Antoniewicz rocz. 1897 zam. przy ul. Sienkiewicza 28. 643

Poszukuje się paniecki od lat 16 na sezon letni lub dale do dziecka. na wyjazd. Oferty do admin. „Dziennika” pod „Dziecko”. 645

Zgubione paszport zagraniczny wiekrotny, wydany przez Starostwo w Grajewie na imię Izraela Golombiewskiego za nr. 45/3 serje 0211/4 wystawiony 6.11.1923 r. zam. w Grajewie. 638

Zgubione dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Ljuby Lipkeza zam. przy ul. Dzikiej nr. 1. 636

Zgubione dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Wolkowskie, na imię Jakób Salma, zam. w Wolkowsku przy ul. Kościuszki Nr. 77. 634

PRZEDSTAWICIELSTWO
lub zastępcstwo poważnych fabryk BRANŻY MANUFAKTURYJNEJ PRZYJMIĘ FACHOWIEC dobrze zaprowadzony u poważnych firm w był. zag. prusk.
Oferty pod „Przedstawicielstwo” do
Tow. Akc. „Reklama Polska” Poznań, 841
ALEJE MARCINKOWSK. Nr. 6.

NA RATY
ubrania męskie, palta, mabe, łóżka toaletne, naczyńia kuchenne
Br. Perłowski
Białystok, ul. Lipowa 4, I piętro.

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne, Kołko i akuszerja. Przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

MEZCZYZNA KTORY ZABIŁ...

KINO „APOLLO”

Dziś początek o 7. 8.45 i 10.15 w.

DRAMAT WSPÓŁCZESNY W 6-ciu AKTACH

W Roli **LARS HANSON** głównej

Niezaprzeczalnie najlep. art. fil. wobec którego blenie sława Mozzuchinów.

SIEROTA „MODERN”
DZIS
Wstrząsająca tragedia życiowa w 6 aktach.
W rolach głównych znakomici artyści
CAROLA TOELLE
CARL AVEN.
Kasa od 6 pp. Początek o g. 7. wiecz.